

Wstęp

Problematyka edukacji dziennikarskiej celowo i z rozmysłem została wybrana jako temat trzeciego tomu „Kliniki Dziennikarstwa” po tym, jak ukonstytuował się zespół ekspertów, którzy zbadali i określili podstawowe problemy nurtujące współczesne polskie dziennikarstwo. Nie można bowiem zapominać, że częściową odpowiedzialność za stan pacjenta ponoszą również ci, którzy zobowiązali się do jego przygotowania do właściwego wypełnienia misji zawodu dziennikarza. Jak słusznie zauważa Mark Deuze, edukacja i szkolenie dziennikarzy są często dyskutowane, ale rzadko badane. Nie chodzi tu autorowi o to, że brakuje literatury przedmiotu, wręcz pisze on o półkach uginających się pod ciężarem akademickich rozpraw poświęconych tematowi, lecz zauważa, że dorobek ten jest albo nazbyt normatywny, albo zwyczajnie opisowy¹. Deuze wyciąga takie wnioski na podstawie przeglądu publikacji przede wszystkim anglojęzycznych, mających zasięg międzynarodowy, ale odnosi się również do zleconych przez międzynarodowe podmioty, takie jak UNESCO czy European Journalism Center, opracowań, z których wynika coś więcej niż pewna wizja edukacji dziennikarskiej, której notabene Deuze broni i jest jej orędownikiem — mianowicie bez względu na badany obszar kluczowe problemy w systemie edukacji pozostają

¹ M. Deuze, *Global journalism education: A conceptual approach*, „Journalism Studies” 7, 2006, nr 1, s. 19.

jednakowe, ponieważ z tożsamymi trudnościami boryka się dziennikarstwo na całym świecie².

W ostatnim dziesięcioleciu przeprowadzono kilka takich badań porównawczych dających szerszy obraz problemu edukacji dziennikarskiej. Ukazały się między innymi: wydana w 2017 roku publikacja *Global Journalism Education in the 21st Century: Challenges and Innovations* pod redakcją Robyn S. Goodman i Elanie Steyn, zestawiająca badania empiryczne zarówno z teoretycznymi koncepcjami, jak i praktycznymi wskazówkami szkolenia i edukowania dziennikarzy, oraz klasyczne badania porównawcze systemów edukacyjnych trzydziestu trzech państw europejskich skatalogowanych przez Georgiosa Terzisa w książce *European Journalism Education* (2009). Te dwie niezwykle ciekawe pozycje wskazują z jednej strony na podobieństwa, z drugiej zaś na różnice, które występują między systemami edukacyjnymi, będące wypadkową wielu czynników: politycznych, ekonomicznych, kulturowych itp. Ale to, co łączy obie pozycje, to silne przekonanie o potrzebie kształcenia dziennikarzy przez jednostki akademickie i wynikająca z tego pewna zależność między stopniem rozwoju systemu edukacji a poziomem dziennikarstwa i ugruntowanym systemem demokratycznym danego państwa³.

Również w Polsce ukazało się sporo publikacji poświęconych problematyce edukacji dziennikarskiej, mających nie tylko wymiar normatywny, o którym wspomina Deuze, lecz także analityczny i opisowy. W ostatnich latach pojawiły się ponadto badania społeczności

² *Ibidem*, s. 20–21.

³ Por. R.S. Goodman, *Introduction/Global journalism education: Accelerating forward, coasting, or losing ground?*, [w:] *Global Journalism Education in the 21st Century: Challenges and Innovations*, red. R.S. Goodman, E. Steyn, Austin 2017, s. 6–7.

studenckiej kierunków dziennikarskich⁴, a także analizy podstaw programowych wybranych uczelni⁵, brakuje jednak opracowań porównawczych, zestawiających różne podejścia do edukacji dziennikarskiej w polskich uczelniach, jak również takich, które badałyby oczekiwania instytucji medialnych zatrudniających absolwentów tych kierunków, ale i badań opinii publicznej, które pomogłyby ustalić priorytety, jakimi powinny się kierować uniwersytety podczas tworzenia i prowadzenia takich kierunków studiów. Wymienione badania prowadzone są od kilku lat w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy krajach skandynawskich⁶, można mieć zatem nadzieję, że wkrótce również w Polsce zostaną zrealizowane projekty mające ostatecznie na celu podniesienie jakości kształcenia dziennikarzy. Temu też posłużyć mogą głosy, stanowiska, opinie i diagnozy, a także analizy przygotowane i wyartykułowane przez ekspertów „Kliniki Dziennikarstwa”, opracowane i zamieszczone w niniejszym tomie.

Rozprawę nad edukacją dziennikarską otwiera tekst prof. Janusza Włodzimierza Adamowskiego, który opisuje *Blaski i cienie wyższego szkolnictwa dziennikarskiego w Polsce*. Badacz przypomina początki kształcenia przez uczelnie wyższe dziennikarzy sięgające okresu dwudziestolecia międzywojennego i kolejne trudne lata po II wojnie świa-

⁴ Więcej zob. A. Stępińska et al., *Studenci dziennikarstwa i komunikacji społecznej w Polsce. Motywacje, oczekiwania i plany zawodowe*, „Studia Medioznawcze” 2017, nr 1 (68), s. 11–24.

⁵ Zob. m.in. U. Doliwa et al., *Kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie w opinii studentów*, „Media — Kultura — Komunikacja Społeczna” 14, 2018, nr 1, s. 31–46; E. Chudziński, *Dziennikarstwo jako dodatkowa specjalizacja. Z doświadczeń Studium Dziennikarskiego UP*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 12, 2012, s. 334–340.

⁶ Więcej zob. B. Josephi, *Journalism education*, [w:] *The Handbook of Journalism Studies*, red. K. Wahl-Jorgensen, T. Hanitzsch, New York 2009, s. 42–56.

towej, kiedy to nauczanie podporządkowano obowiązującym naówczas celom politycznym. Według Adamowskiego właściwy rozwój systemu edukacji dziennikarskiej rozpoczął się w latach dziewięćdziesiątych, kiedy wraz z rozwojem rynku medialnego w Polsce zaczęły powstawać najpierw pierwsze specjalizacje, następnie kierunki dziennikarskie na uniwersytetach. Ale ten rozkwit, wyrażający się ogromnym zainteresowaniem kandydatów na studia, nie był i nie jest wolny od niepowodzeń czy trudności. Autor wymienia podstawowe problemy i dylematy, z którymi na co dzień borykają się jednostki kształtujące — jak konkluduje, najpoważniejszym jest „finansowa mizéria”, która dotyka szkolnictwo wyższe, a w wypadku edukacji dziennikarskiej — również niedoszacowanie kosztocłonności prowadzenia kierunków.

Aspekt ekonomiczny pojawia się także w tekście prof. Krystyny Doktorowicz, która zwraca uwagę na to, że współczesne kształcenie powinno również opierać się na dobrej bazie technologicznej, dzięki której możliwe byłoby przygotowanie absolwentów kierunków dziennikarskich do pracy na rozmaitych platformach i w różnych mediach dobrej cyfrowej. Niemniej autorka podkreśla wagę kształcenia w zakresie humanistyki, nauk społecznych i ekonomicznych, dających podstawową i specjalistyczną wiedzę, bez której sama znajomość najnowszych technologii nie wystarczy do pełnienia zawodu dziennikarza.

Profesor Wiesław Godzić namawia z kolei do porzucenia radykalnych pomysłów podczas konstruowania nowego modelu dziennikarstwa, także w czasie technologicznej rewolucji, i zachęca, by spojrzeć na dziennikarstwo, a tym samym na jego edukację, z perspektywy „wspólnotowego dymu, spojrzenia z perspektywy ogniska, z którego pochodzi rzetelność relacji, bezstronność i wiarygodność”.

Również prof. Iwona Hofman wraz z dr Magdaleną Pataj opowiadają się za tradycyjnym podejściem do edukacji dziennikarskiej i za niezwykle aktualną uznają definicję Juliana Maślanki, w myśl której na profesjonalną atrybucję zawodu składają się wiedza o świecie, znajomość faktów, hierarchizacja informacji i wartości oraz kompetencje komunikacyjne. Dokonując krótkiego przeglądu polskich placówek kształcących w zakresie dziennikarstwa, badaczki dostrzegają ogromną rozpiętość organizacyjną i tożsamościową prowadzonych studiów, zwracają uwagę na potrzebę dalszych badań w tym zakresie, a także przeanalizowania takich kwestii, jak zasady i tryb rekrutacji, organizowanie specjalizacji oraz praktyk zawodowych czy możliwości kształcenia dualnego lub udziału dziennikarzy w procesie dydaktycznym w profilu ogólnoakademickim.

Dość ponury obraz edukacji dziennikarskiej, a dokładnie przyszłości zawodu dziennikarza rysuje prof. Jerzy Jastrzębski, który spogląda na światowe rynki medialne i dostrzega, że za rewolucją w komunikacji musi podążać rewolucja w dziennikarstwie, mająca się realizować w nowej kategorii *entrepreneurial journalism*, czyli dziennikarstwie przedsiębiorczym, wspieranym przez indywidualnych fundatorów i inwestorów medialnych — innymi słowy, chodzi o dziennikarzy samozatrudniających się. Jak zauważa autor, idea ta, która ma być lekiem na całe zło dzisiejszych mediów, w istocie rzeczy może oznaczać „koniec dziennikarstwa, jakie znamy”, choćby dlatego że pozyskiwanie ważnych informacji kosztuje proporcjonalnie do ich wartości, a często niesie z sobą duże ryzyko dla samozatrudniających się jednostek. Jak pisze Jastrzębski, atrakcjami nowych technologii próbuje się przykryć intelektualną i moralną degrengoladę nowych mediów, co tylko umacnia niewiedzę odbiorców.

Niejako w odpowiedzi na pesymistyczną wizję z poprzedniego tekstu Stanisław Jędrzejewski zwraca uwagę na potrzebę uwzględnienia w programach kształcenia dziennikarzy modułu programowego „nabywanie kompetencji medialnych” (ang. *media literacy*), które — jak zauważa autor — powinny być przedmiotem obowiązkowym już w programach szkolnych. Nauczanie powinno być bowiem związane nie tylko z podnoszeniem umiejętności korzystania z nowych mediów, zwłaszcza z internetem, lecz przede wszystkim powinno zachęcać do bardziej krytycznego ich konsumowania.

Doktor Katarzyna Konarska przybliżyła stosowane na świecie modele kształcenia dziennikarzy. Jak wynika z przeglądu programów wykorzystywanych w krajach wysokorozwiniętych oraz rekomendowanych przez międzynarodowe organizacje, takie jak UNESCO, podstawą kształcenia są i powinny być przede wszystkim przedmioty teoretyczne, dające przyszłym dziennikarzom szeroką wiedzę ogólną i specjalistyczną, natomiast przedmioty praktyczne powinny stanowić nie więcej niż 40% całego programu. W ten sposób, jak zauważa autorka, dyskusja nad modelem edukacji dziennikarskiej sprowadza się w gruncie rzeczy do pytania o to, czym powinno być dziennikarstwo — czy praktyką, czy zawodem nierozdzielnie związanym z istotą demokracji.

Podobną konkluzję formułuje prof. Jacek Sobczak, nazywający dziennikarzy „inżynierami dusz”, którzy kształtują obraz rzeczywistości w umysłach odbiorców, „formułują opinię publiczną, a przez to mają istotny wpływ na rzeczywistość polityczną i oczekiwania społeczne”. Autor ubolewa nad jakością studiów dziennikarskich, które w Polsce nie zdołały stworzyć pewnego, niezmiennego szkieletu programowego, istotnego czy

wręcz niezbędnego do przygotowania do wypełniania misji zawodu dziennikarza.

Tom zamyka tekst prof. Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, który pod dyskusję poddaje temat sensu i istoty prac dyplomowych (jak również oferty programowej) wieńczących poszczególne poziomy kształcenia dziennikarskiego. Jak dowodzi autor, są one najlepszym przykładem niezrozumienia przez tworzących ramy programowe idei kształcenia i przygotowania do tego zawodu. Mimo wielu praktycznych zajęć student dziennikarstwa ostatecznie rozliczany jest z prac dyplomowych mających charakter naukowy, a nie warsztatowy, co zwłaszcza na poziomie studiów licencjackich przeczy istocie przygotowania do zawodu. Jak dodaje Wolny-Zmorzyński, jest to tylko głos w dyskusji, która trwa i która powinna zakończyć się wnioskami niosącymi przede wszystkim dobre rozwiązania dla studentów, przyszłych dziennikarzy.

Niniejszy tom *Klinika Dziennikarstwa — profilaktyka i edukacja* choć nie daje konkretnych wskazówek, jak tworzyć programy, jak kształcić przyszłych dziennikarzy, aby zapobiegać degrengoladzie i mizerii mediów, o której pisze prof. Jastrzębski, by wypełniać społeczną posługę o której wspomina dr Konarska, to jednak rzuca światło nie tylko na stan dziennikarstwa w Polsce, lecz także na kryjący się za nim stan edukacji dziennikarskiej, która jest niezbędna dla dobrego dziennikarstwa w demokracji.

Redaktorzy

Wrocław, w kwietniu 2019 roku